

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartałnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

==== Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary. ====

Złote słowa

wypowiedział tak przedwcześnie zgasły, a tyle zacny kapłan górnoślązki ś. p. Karol Myśliwiec w artykule pod tytułem »Ojczyzna«, który przed rokiem drukowany był w »Gazecie Opolskiej«.

Wykazuje tam ów kapłan patryota obowiązek miłości ojczyzny i między innymi tak się wyraża:

»...Najstraszniejszą karą, którą Bóg spuścił na bratobójcę Kaina, było to, że Bóg powiedział: »Biegunem będziesz na ziemi«, to jest »człowiekiem bez ojczyzny...« Lud izraelski prowadzi Bóg do ziemi obiecanej i daje mu ją za ojczyznę. Ten sam lud karze Bóg, rozpraszając go po całej ziemi i odbierając mu ojczyznę. Tylko narody bez dziejów nie mają ojczyzny. Cygan nie wie, gdzie jego ojczyzna, bo cygan nie ma historii. Cygan nie wie, gdzie jego przodkowie walezyli, czem byli, czego szukali, co cierpieli i czem się radowali — i dla tego jest bez ojczyzny.

...Są tacy, którzy pragną wmówić w nasz lud, iż on nie ma ojczyzny, mamy tylko Ślązaków. Ale cóż to jest Ślązk? Jest to cząstka wielkiej ziemi, która pod różnymi znajduje się rządami, ale jest polską, dawną, starą Polską. Ślązk, to Piastów dziedziczna ziemia. Tu lud od wieków polski, tu przedmurze, na które niemieckie rycerstwo, niemieccy panowie przez długie wieki napierali.

...Czy warto kochać ojczyznę, czy warto być Polakiem? Na to odpowiemy króciutko: Przeklęty syn, przeklęta córka, która się od zubożałych odwraca rodziców. Polak, który się wyrzeka swej niegdyś bogatej i wspaniałej ojczyzny dla tego, że Polska dziś jak wdowa uboga w poszarpanych przez wrogów chodzących szatach i nie obiecuje synom swoim honorów, zaszczytów, chwały i korzyści, nie jest godzien być i zwać się Polakiem«.

Oby te złote słowa zacnego kapłana patryoty, do tego z ziemi od tyle wieków od Polski oderwanej, nie przebrzmiały bez skutku. Warto je powtórzyć tym wszystkim, którzy dobrowolnie w celach korzyści itp. się niemczą, aby nawrócić ich jeszcze, jeżeli można, z tej błędnej drogi i ratować dla kochanej a tyle uciśnionej ojczyzny naszej jak najwięcej dzieci, które blizkiemi są zupełnego sprzeniewierzenia się tejże! Rodziców zaś polskich oby te słowa zachęciły do spełnienia swego obowiązku, aby wszędzie, chociażby w najbardziej zniemczonych miastach wychowywali swe dzieci po polsku!

Co słyhać w świecie?

Niemcy. W parlamencie stawiony został wniosek do prawa składający się z jednego tylko paragrafu, a opiewający, że krajowym towarzystwom wszelkiego rodzaju wolno się z sobą łączyć. Jest to niejako odpowiedź na tak wsteczną ustawę, jaką przedłożono sejmowi pruskiemu.

— W zeszłym tygodniu rozprawiano w parlamencie nad wnioskiem socjalistów, aby z kodeksu karnego usunąć paragrafo karze za obrazę majestatu, to jest osoby cesarza. Socjaliści mówią, że zanadto się mnożą procesa za obrazę majestatu i narzekali na to, że właściwie nie wolno kryty-

kować wcale tego, co cesarz powie lub zrobi, bo to jest niebezpiecznym. Wniosek ten został jednak bez wszystkiego odrzucony.

— W Hasenhaiße, tuż pod Berlinem, poświęcono w zeszłą sobotę dwa nowe kościoły wojskowe, jeden katolicki, drugi ewangelicki. Cesarz wraz z swą małżonką był obecny na poświęceniu ewangelickiego, jak i katolickiego kościoła. Konsekracyi kościoła katolickiego dokonał biskup polowy ks. Assmann w asystencyi katolickiego duchowieństwa. Po dokonaniu konsekracyi odbyło się pierwsze nabożeństwo w kościele, na które przybył cesarz wraz z otoczeniem i zajął miejsce w osobnej łoży, poprzednio był cesarz przy poświęcaniu kościoła ewangelickiego. Ks. biskup Assmann wypowiedział nasamprzód mowę, zastósowaną do uroczystości, a potem odprawił mszę św. pontyfikalną w asystencyi liczego duchowieństwa berlińskiego i okolicy. Na końcu uroczystości zaśpiewano »Te deum«. Nowy kościół katolicki jest obszerny i pięknie zbudowany.

Rosya. Wedle ostatniego spisu ludności liczy ten olbrzymi kraj do 130 milionów ludności. Jest tam więc więcej ludzi, jak w krajach trójprzymierza (Niemcy, Austria i Włochy) razem wziętych. Skoro tylko Rosya zaprowadzi u siebie należyty porządek, pobuduje więcej kolei żelaznych, powiększy swą armią i z bogaci się przez wyzyskanie olbrzymich bogactw ukrytych w ziemi, to inne mocarstwa drżąc przed nią będą musiały.

Francya. W Paryżu sypią się datki na rzecz ubogich hojnie. Redakcyja gazety »Figaro« zebrała na ten cel już przeszło milion franków. Pierwszy milion złożyła pani Lebaudy, matka zmarłego w zeszłym roku milionera. Hrabina Castelane, której matka zginęła w płomieniach, złożyła milion franków na budowę domu, w którym na przyszłość podobne bazyry odbywać się będą. Pewna hrabina podarowała swemu służącemu 100,000 franków, za wyratowanie jej z płomieni. — Królowa Madagaskaru, którą Francuzi tronu pozbawili, przeszła na łono Kościoła katolickiego.

Hiszpania. W Barcelonie odbywał się wielki proces przeciw anarchistom, którzy rzucali bomby podczas procesyi Bożego Ciała. Oskarżonych było 73 anarchistów, z tych pięciu skazano na śmierć, a 68 uwolniono z dodaniem, ażeby ich po za granicę Hiszpanii wydalono. Najwyższy sąd wychodził z tego zapatrywania, że każdy, komu udowodniono, że brał czynny udział w rzucaniu bomb, ten musi być śmiercią karany. Reszta zaś, która brała czynny udział w anarchistycznej propagandzie i tylko pośrednio pomagała do spełnienia za-

machu dynamitowego, zostaje skazaną na wydalenie na zawsze z kraju. Rząd hiszpański miał trudność z anarchistami, do kąd mają być wysłani, gdyż żadne z państw tych niebezpiecznych ptaszków nie chciało przyjąć. W końcu francuzkich anarchistów odstawiono do granicy francuzkiej, a resztę do hiszpańskiej kolonii do Rio-Oro, na południowo-zachodnim wybrzeżu od Marokko. Z tamąd po tygodniu każdy będzie się mógł udać, gdzie będzie chciał. Kto nie będzie miał pieniędzy na wyjazd, ten zostanie przydzielony do robót przymusowych i tak długo będzie musiał pracować, dopóki nie uzbiera pieniędzy na wyjazd.

Grecya. W Atenach było trzęsienie ziemi, które trwało blisko pół minuty. Czy jakie szkody wyrządziło, o tem nie donoszą. Grecy mają dosyć kłopotu z nieszczęśliwą wojną, a jeszcze ich nowe nieszczeście nawiedza.

Ważne rozprawy

toczą się od poniedziałku w sejmie pruskim. Chodzi o nowe prawo o zebraniach i stowarzyszeniach. Projekt do tego prawa zawiera 5 paragrafów, których najważniejszą treść podajemy.

1. Policya ma prawo rozwiązywać zebrania, jeżeli takowe wykraczają przeciw prawu karnemu lub zagrażają spokojowi albo bezpieczeństwu publicznemu oraz bezpieczeństwu państwa. Stowarzyszenia, któreby w taki sposób postępowały, wolno policji rozwiązać czyli znieść.

2. Małoletnim (niżej 21 lat) nie wolno bywać na zebraniach, w których się toczą rozprawy treści politycznej, ani być członkami towarzystw politycznych. Wolno im tylko oraz i kobietom brać udział na zebraniach, które służą jedynie celom towarzyskim (np. zabawy).

3. Towarzystwom politycznym wolno w kraju się ze sobą łączyć, z towarzystwami zaś politycznymi za granicą tylko za zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych.

Cały ten projekt do prawa, z wyjątkiem trzeciego ustępu, zamierza pogorszyć dotychczasowe prawo o zebraniach i stowarzyszeniach, tak, że w razie, gdyby projekt ten przeszedł, zniesioną by prawie została w Prusach wolność zebrań i stowarzyszeń. Policya otrzymałaby wielkie prawo do postępowania z towarzystwami tak, jak jej się podoba. Mogłaby też więzywać zebrania i towarzystwa pod rozmaitemi pozorami, a choć wolno odwoływać się do władz wyższych i sądów, to ostatecznie nie wiele by to pomogło, bo znowu na świadków powołanoby tych urzędników, którzy zebrania rozwiązały.

Wszystkie stronnictwa w sejmie pruskim są też przeciw zaprowadzeniu takiego prawa, z wyjątkiem konserwatystów, którzy zwykle tak chcą, jak rząd i chcieliby dać policji całą władzę. Ponieważ nowe prawo skrupić by się mogło na polskich zebraniach i stowarzyszeniach, więc polscy posłowie staną także przeciw temu prawu. Być może, czego sobie bardzo życzyć wypada, że wniosek ten nie przejdzie, a zależeć to będzie od tego, czy wszyscy posłowie się sta-

wią. Posłów takich, którzy za ustanowieniem nowego prawa są, jest 212, przeciw temu jest 219 posłów, czyli tylko 7 głosów większości przeciw. Jeżeli więc jeden lub drugi poseł się nie stawi, lub odpadnie i stanie po stronie rządu, to projekt łatwo przejść może. Wszystkie gazety wzywają też posłów, aby jak jeden mąż w czasie tych obrad w Berlinie się stawili.

Wojna grecko-turecka.

Turecy na zawieszenie broni zgodzić się nie chce, ale chce się dalej bić, aby Greka zniszczyć tak, iżby później głowy nie mógł podnieść. Grecy też się cofają, aby im Turcy nie osaczyli całej armii, bo byłoby po wszystkim. W Macedonii powstańcy podnoszą się znowu przeciw Turkom, co Grekom dodaje otuchy, ale nie wiele im pomoże.

Arta, 14 maja. Bitwa pod Gribowo zakończyła się obsadzeniem rozmaitych pagórków przez Greków. Rannych zostało około 400 Greków, pomiędzy nimi 25 oficerów. Walka jutro od nowa się rozpocznie.

Greya pobita! A choć tego sama dotąd przyznać nie chce i jeszcze w niektórych stronach do oporu Turkom się zabiera, to jednakże rzecz dla wszystkich widoczna, że przemocy wojska tureckiego żadną miarą nie podola i podolać nie może. To też zgodził się już rząd grecki na to, żeby sprawę swoją oddać w ręce mocarstw, które mają doprowadzić do ugody z Turcją. Turek hardy po odniesionych zwycięstwach i żąda coś 120 milionów marek kosztów wojennych, uregulowania granicy na swoją korzyść i zabrać chce całą pancerną flotę grecką dla siebie. Co do owych milionów, to czy one tam większe lub mniejsze, Grek ich nie zapłaci, bo nie ma. Tak samo też robił i Turek, gdy mu nałożono wielkie koszty wojenne dla Rosji. Nie zapłacił i dotąd jeszcze je winien.

Co się tyczy uregulowania granicy, przez co odpadłyby kawałki kraju od Grecji dla Turka, to tego nie wiele i z tem Grek zapewne będzie się musiał pogodzić na swoje zawstyżenie. Na zabranie floty greckiej nigdy mocarstwa nie pozwolą.

U GROBU ŚWIĘTEGO WOJCIECHA.

14) Powieść historyczna.

(Dokończenie.)

— Ej, miłościwy panie, mnie się widzi, że trzeba udać, jakoby cesarz miał moc do czynienia królów. Niechże jemu się zdaje, że tak jest. Weź, miłościwy panie, koronę i drwij sobie z Niemców. Cóż oni mieli zrobić? Obdarzasz ich, miłościwy panie, bogato, więc chcieli ci się odwdziżyć i dali koronę, która warta jest mniej, niż jeden roztruchan nasz.

— Dobrze radzisz! — odrzekł na to Bolesław i ruszył do stołu, gdzie cesarz znowu powstał i dawał znaki, że chce mówić.

Za nim stał jego komornik i trzymał na ręku jakiś duży i długi przedmiot, starannie owinięty w płótno i powiązany rzemieniami, prócz tego dzierzył on małą puszkę złotą.

Cesarz, powstawszy, mówił:

— Na znak zaś zgody wieczystej, jaka między królem Bolesławem, a cesarzem rzymskim ma panować i przyjaźni, jaką żyjemy ku Bolesławowi, obdarzamy go gwóźdźmi wyjętym z Krzyża św. na którym Pan nasz Jezus Chrystus został umęczony.

To rzekłszy, cesarz obrócił się do swego komornika i z wyrazem wielkiej pobożności na twarzy, wziął od niego puszkę złotą i wręczył ją Bolesławowi, mówiąc:

— Oto jest gwóźdź z Krzyża świętego.

Tedy Bolesław przyklęknawszy, odebrał tę puszkę i wołał zaraz biskupa Un-

Grecy nie chcą przyznać, że głupio zrobili, porywając się z motyką na słońce. Liczyli na obcą pomoc, a ta ich zawiodła, jak nas Polaków zawodziła często. Oburzali się o to na swego króla, teraz oburzają się na swoje towarzystwo narodowe, które do wojny podburzało i doprowadziło wielką gębą i przechwałkami. To samo bywało i bywa u nas także. Oj ucmy się z tego, żeby lepiej się w położeniu rozpatrywać i samego siebie nie przechwalać, nie przeceniać!

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kap. Neudenberger z Nitychu ustanowiony został jako drugi kapelan w Malborku, ks. kapelan Heinrich z Kiwit mianowany drugim kapelanem w Lidzperku, nowo wyświęcony ks. Trebbau ustanowiony jako kap. w Kiwitach. — Były kapelan Biskupa teraz Arcybiskupa i Kardynała Filipa Kremenza ks. dr. Edward Löffler, od r. 1886 wikary tumski w Fromborku, niedomagający od dłuższego czasu, przeszedł w stan spoczynku.

Gniezno. Podczas dwutygodniowego obchodu 9 wiekowej rocznicy męczeństwa św. Wojciecha udzielono tu okrągło 30 100 Komunii św.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Na tutejszym dworcu dopuścił się niewykryty dotąd jakiś człowiek zuchwałego oszustwa. W poczekalni 4-tej klasy znajdowało się dziesięć osób z Polski, chcących się udać na robotę. Zbliżył się tam do nich ów oszust i począł namawiać, aby jechali do Berlina, gdzie im się wystara o robotę. Przystali oni w końcu na to i dali nieznajomemu każdy po 10 m., aby im kupił bilet do Berlina. Oszust pieniądze wziął, razem 100 marek i uciekł. Pojechał podobno w stronę Świętajna.

— Na piątkowym targu skradziono pewnej kobiecie portmonetkę, w której się znajdowało 8 m. 40 fen.

— Zeszłej niedzieli odegrano na sali hotelu »Deutsches Haus« sztukę teatralną

gera, by zabrał te świętości i pomieścił w kościele. Wszyscy obecni przyklękali, w piersi się bili i krzyżem na ziemię padali, gdy biskup niósł tę puszkę, szepcząc modlitwę po łacinie.

Kiedy się już uciszyło, cesarz znowu powstał i jak zwykle dał znak, że chce mówić:

— Ażeby zaś nasz brat i przyjaciel, król Bolesław, mógł gromić swych i naszych nieprzyjaciół, na chwałę swoją i naszego świętego cesarstwa rzymskiego, ofiarujemy mu włócznię świętego Maurycego, którą kłął nieprzyjaciół wiary Chrystusowej. Niechajże więc i w ręku Bolesława stanie się ona postrachem pogan.

Wyrzekłszy to cesarz, skinął na swego komornika, a ten odwiązawszy rzemienie i odwinąwszy płótno, ukazał obecnym czarne, krótkie drzewce, na wierzch którego osadzone było błyszczące ostrze włóczni. Cesarz wziął tę włócznię i oddał ją w ręce Bolesława, który obejrzawszy ją starannie i ucałowawszy wręczył Stojgniewowi z rozkazem, by była zachowana w skarbcu kościoła gnieźnieńskiego po wieczne czasy.

Ale nie skończyć się miała w tym dniu szczodroblowość cesarska. Gdy przypatrzone się dostatecznie włóczni św. Maurycego i wszyscy poczeli siadać na ławy, cesarz znowu powstał i począł mówić:

— Żeby święta wiara Pana naszego Jezusa Chrystusa w państwie naszego brata i sprzymierzeńca, króla Bolesława rozkrzewiała się i wzrastała, ustanawiamy po

»Święty Wojciech«, napisaną przez Maryę Weizenmüller. Sztuka ta odegrana została znakomicie i na licznie zebranej publiczności podniosłe sprawiła wrażenie.

— Oddział tutejszej artylerii polnej nr. 16 udał się w poniedziałek na ćwiczenia strzelnicze do Orzesza. Powrót nastąpi 24-go czerwca.

— Z izby karnej, 15-go maja. Parobek Franciszek Flama z Mondk skazany został na 6 miesięcy więzienia za pobicie syna chałupnika Cicholas z Mondk.

— Straszny ogień szerzył się w niedzielę we wsi Warkalach, wiosce położonej o półtorej mili od Olsztyna, a do parafii szombarskiej należącej. Przed południem, podczas gdy większa część dorosłych mieszkańców znajdowała się w kościele, wybuchł na trzech miejscach ogień, który z ogromną szybkością rozszerzył się na całą wieś. Około południa powołano z Olsztyna straż ogniową. Cała wioska przedstawiała jedno morze płomieni. Około 27 budynków mieszkalnych i 20 zabudowań gospodarczych stało w płomieniach i zgorzało też do szczytu. Wielu mieszkańców nie uratowało nic, tylko odzienie na sobie. Uratowano od ognia tylko obie karczmy, szkołę i budynki mieszkalne gospodarzy Rymka i Drehera. Ogień podłożyła podobno pewna chora na umyśle niewiasta, którą miano już dawniej wzięść do domu obłąkanych w Kortowie. Wzięto ją tymczasem do więzienia sądowego.

— Wielki los pruskiej loteryi padł na numer 208461. Grało na niego kilku biednych ludzi w Nysie, którym się te pieniądze bardzo przydadzą.

— Na kościół w Szczytnie złożył Buchowski z Olsztyna 50 fen. Razem 4,50 m. O dalsze składki prosimy.

— Wedle przepowiedni Falba miał dzień 16-go maja (zeszłej niedzieli) być dniem krytycznym pierwszego rzędu. Nastąpiła też nagła zmiana temperatury, a zimno sobotnie przemieniło się w niedzielę na prawdziwie upalny dzień, w czasie którego około wieczora przeciągała burza z błyskawicą. O większych wypadkach lub szkodach dotąd wiadomości nie doszły.

— Sądy uznały, że właściciele sklepów towarów kolonialnych, którzy swych

wsze czasy, mocą naszą cesarską, arcybiskupstwo w Gnieźnie i arcybiskupem mieć chcemy świątobliwego ojca Radzyna, brata św. Wojciecha męczennika, u grobu którego dziś modlimy się. Kanclerz nasz wygotuje inwestyturę, a my wyjednamy u Stolicy Apostolskiej potwierdzenie naszej woli, która jedynie na względzie ma dobro Kościoła rzymsko-katolickiego.

To rzekłszy, cesarz skłonił się i uściśkawszy Bolesława mówił, że jest zdżony mocno i radby odpocząć. Więc król w towarzystwie wojewodów odprowadził Ottona do jego świetlicy, a sam wróciwszy do stołu, że się uczta już skończyła i większość rycerstwa, zwłaszcza niemieckiego, popiwszy się spała na ławach i pod ławami, kazał zbierać naczynia, kontyny, sukna, ręczniki i przyodziewki i nieść do komory cesarskiej. Gdy to uczyniono, udał się również na spoczynek!

Niemcy w coraz większe wpadali zdziwienie z powodu bogactwa ówczesnej Polski i jej króla Bolesława i gadali między sobą:

— Ten Słowian okrutny, ten wściekły bezczelnik zaprawdę jest najbogatszym księciem na świecie. Nie ma takiego skarbu któryby się nie wyczerpał a jego zdaje się być niewyczerpanym.

Jakież było ich zdziwienie, gdy dnia trzeciego, a ostatniego pobytu cesarza w Gnieźnie, to samo się powtórzyło. Wszystkie srebrne i wszystkie złote i kryształowe naczynia, które zastawiono stoły w większej niż dotąd ilości, Bolesław poda-

odbiorców obdarowują cygarami lub częstują wódką, dopuszczają się niedozwolonej konkurencji, bo przez to szkodzą drugiemu kupcom. W kilku przypadkach tego rodzaju sądy skazały kupeców na różne kary na mocy nowej ustawy o nierzetelnej konkurencji.

— Gazety zachodnio-pruskie donoszą, że liczba obywateli w tym roku ogromnie przybrała. I tak np. z powiatu świeckiego i nowomiejskiego pociągnęło na zachód Niemiec około 8 tysięcy ludzi. W przeszłym roku wyciągało tylko 3000 osób, a przed dwoma laty coś około 2000. W niektórych wsiach pozostały tylko dzieci starej, wszystko zaś silniejsze powędrowało w świat.

* **Woryty.** Zeszłej soboty wozili tu karczmarz Antoni Jach i posiadiciel na wybudowaniu Jan Jach długie drzewo na tartak, przyczem obaj odnieśli pokaleczenia. Antoni złamał sobie nogę, a Jan trzy żebra.

* **Ządzbork.** Na folwarku Grunowo znaleziono pod spodem stoga słomy dobrze zachowane ciało mężczyzny. Sledztwo wykaże, co się z tem ma.

* **Toruń.** Misyja św. rozpoczęła się tu w sobotę wieczorem uroczystym przyjęciem księży misjonarzy. Wiel. ks. dziekan Klunder w kościele Panny Maryi oddał parafię pod ich opiekę. Pierwsze kazanie, które natychmiast po tem nastąpiło, poruszyło słuchaczy tak głęboko, iż natłok na wszelkie nabożeństwa i kazania misji św. jest ogromny. Dla Polaków są nabożeństwa i kazania w kościele Panny Maryi, dla Niemców w kościele św. Jana. Dusza rośnie podczas nauk i kazań misyjnych, nietylko z powodu głębokich wrażeń, wywołanych przez popularność wykładów, połączoną z dawno nie słyszanem tu w Toruniu krasomówstwem. Widzieliśmy podczas kazań dużo innowierców; nie tracą nic na tem.

* **W Chełmnie** odbyło się dnia 13-go b. m. walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej na Prusy Zach. Zagaił je p. Ślaski, przewodniczył mu p. Emil Czarliński, do pióra powołano p. Kulerskiego. Za dwa lata będzie Towarzystwo obchodziło 50-letni jubileusz.

* **Gniew.** W Gogolewie spaliły się budynki z wielkimi zapasami paszy p. Sem-

rował cesarzowi, jego gratom, margrafom i rycerzom. Owszem, w tym dniu szczerobliwość jego nie miała granic. Obdarzał wszystkich, a obdarzał bogato złotem, srebrem, sukniami pięknymi, nawet najostatniejszego cunrę i niewolnika cesarskiego. Komornicy królewscy ciągle wynosili dary, a król je rozdawał i śmiał się i żartował, był wesoły i gadał do swoich:

— Niech pamiętają króla polskiego!

Na koniec czwartego dnia świtanie cesarz niemiecki ze swym orszakiem wyruszył z powrotem do Niemiec. Całe wozy napełnione Bolesławowymi darami ciągnęły za obozem niemieckim. Król w towarzystwie trzystu kiryśników, podarowanych cesarzowi i kilku tysięcy rycerzy w zbrojach łuskowych, towarzyszył cesarzowi aż do Magdeburga, z kąd nagle skręcił i ruszył z Bolesławem Rudym do Czech, by go przywrócić na tron, nieprawnie odebrany mu przez braci rodzonych Jaromira i Oldrzycha.

VII.

Zakończenie.

Z wyżej podanych szczegółów, historycznie nam przekazanych, można powziąć wyobrażenie, jak bogatą była ówczesna Polska, o której dziś Niemcy z lubością mówią, że „In Polen, ist nichts zu holen“, czyli, w Polsce nie ma co brać, że to kraj biedny.

Gdzież się podziały te bogactwa i skarby? Są one po części jeszcze nienaruszone w naszych kościołach i pamiątkowych miejscach. Reszta przeszła w wiel-

rau. W ogniu zginęło 37 krów, 22 koni, wiele owiec i drobiu. Ludzie śpiący w stajni i oborze ledwo z życiem uszli. Ogień był podobno podłożony.

* **Malbork.** Żona stróża kolejowego Łaszowska, niosąca mężowi obiad, pochwyconą została przez pociąg i tak silnie uderzoną »puframi« w plecy, że w kilka minut zmarła.

* **Swiecie.** Dwóch oficerów, jeden na koniu, drugi na kołowcu, urządziło sobie w niedzielę wyścigi z Chełmna do Swiecia. Jeździec z początku górował, później pozostał w tyle, chcąc jednak pobić swego przeciwnika, wyteżył wszystkie siły, niestety koń się spłoszył, zrzucił oficera, który poniósł tak ciężkie uszkodzenia, że bezprzytomnego obwieść musiano do Swiecia i zagraża mu utrata życia.

* **Wąbrzeźno.** Aresztowano robotnika M., ponieważ poranił tak ciężko 7-letniego chłopca Władysława Goryńskiego kijem po głowie, iż mu mózg wytrysł z pod czaszki.

* **Z Długiemostu** donoszą, iż lekarze musieli pani Zdziembowskiej, która to złamała rękę, takową aż do samego ramienia odjąć. Wskutek operacji zasłabła tak mocno, iż musiała zostać opatrzoną na drogę wieczności. Krótko potem opowiedział jej duchowny, jak nieszczęśliwą śmiercią zginął jej mąż, poczem i ona ducha wyzionęła.

* **Bydgoszcz.** W Brdziej za gazownią znaleziono ciało żołnierza Junkiego w mundurze, z pałaszem i w białych rękawiczkach. Obdukcya ciała wykaże, czy popełniono zbrodnię.

* **Gnieszno.** Na czas jubileuszu św. Wojciecha zleciało się z różnych stron spór rzeźmieszków, złodziei kieszonkowych. Pewnemu księdzu, słuchającemu spowiedzi, skradli z konfesyonału złoty zegarek. Pantoflarzowi H. skradziono także złoty zegarek. Niech to będzie nauką dla wszystkich, co się na liczniejsze odpusty udają. Złodziejstwo kieszonkowe jest dziś bardzo udoskonalonym pomysłem. Złodziej kieszonkowy to nie zwyczajny złodziej, jest on zwykle elegancko ubrany, tak, że niktby się w nim złodzieja nie domyślił.

* **Inowrocław.** W ostatnich dniach kiej ilości w obce ręce i dla tego też, gdy już wszystko przepadło, powiedziano, że u nas nie ma nic „zu holen“.

Jeszcze jedno słowo. Niejeden czytelnik powie: „Toć to jeszcze nie koniec historii; toć nie dowiedzieliśmy się, co się stało z Bolesławem Rudym?“ Otóż więc, na krótkim toporzysku, aby zbytecznie nie rozwlekać historii, dodać nam wypada, że Bolesław Chrobry zawojował Czechów i Rudego na tronie czeskim osadził. Prowadzenie tego ostatniego jednak nie trwało długo, albowiem dopuszczał się jako wszechwładny pan takich okrucieństw, że Chrobry czuł się zniewolony, z tronu go zrzucić, poczem sam chciał się koronować cesarzem Czech i całej Słowiańszczyzny. Gdy wysłał w tym celu pewnego mnicha jako posła do Ojea św., aby uprosić sobie błogosławieństwo, Niemcy zazdroszcząc sławy wielkiemu i dzielnemu królowi, schwytali mnicha i zamordowali go, tak, że Ojciec św. o zamiarach Chrobrego wcale się nie dowiedział. Tak wywdzięczyli się Niemcy królowi polskiemu za jego gościnność i niezliczone dary.

Bolesław wrócił z Czech do Polski i panował, choć nie jako monarcha wszechsłowiański, to jako król potężnej, bogatej i obszernej na ówczesną Polskę, aż do końca bardzo szczęśliwie

„Był to król dobry, w boju tylko srogi,
Był sprawiedliwy i karał swywole,
Pod nim bezpieczny i kmiotek ubogi
Orał swe pole“.

mieliśmy wiele, za wiele deszczu, a nawet śniegi padały. Kujawskie role, mianowicie nie drenowane, tak są roztopione, że na pola wcale nie można wyjechać. Nie ma mowy o sadzeniu buraków w wielu okolicach, ani o siewach wiosennych. Siewy zimowe stoją dobrze, ale i one potrzebują cieplejszego powietrza. — Koło solanek spaliła się szopa z zapasem smoły i drzewa. Szkoda wynosi około 5000 m. Ludzi zbiegło się do ognia bardzo wiele. W tłumie pędząca sikawka przejechała 8-letnią dziewczynkę szewca Berkowskiego, która bodaj przy życiu zostanie.

* **Bytów.** Około Bytowa już w Pomieraniu tuż przy granicy Prus Zachodnich jest jeszcze sporo ludności polskiej i katolickiej. W wsi Grębocinie jest szkoła katolicka, która dawniej była symultanną. Na ścianie wisiał obraz Marcina Lutra. Gmina katolicka musiała się udać aż do ministra Bossego, żeby obraz Lutra kazal usunąć, co tenże też rozporządził, ale mimo to obraz pozostał na ścianie. Niedawno temu dziewczę szkolne Wicka dało dziewczęciu Ksawerze Curze igliczkę, żeby Lutrowi oczy wykluła, co też dziewczę zrobiło. Jej brat Franciszak Cura następnie kijem tak potłukł obraz, że tylko strzępy po nim zostały. Wszystkie troje dzieci stawiono przed sąd ławniczy. Adwokat Niemiec broniąc dzieci, zwrócił uwagę na to, że Grębocin leży już »in der Pollackei«, więc trzeba mieć wzgląd na dzieci, że różnice wyznaniowe są zaostrzone. Sąd przyjął, że za małemi dziećmi stoją starzy i skazał Wickę na 20 marek lub 5 dni więzienia, Ksawerę Curę i jej brata każde na 30 m. albo tydzień więzienia. W Dreźnie pokutuje Polska przed bramami Berlina, w Bytowie zaś pokutuje »Pollackei«; takie dziś rozjątrzenie w szerokich kołach publiczności niemieckiej.

* **Z Poznania** piszą: Górnoślązkimi braćmi, którzy przybyli do naszego grodu z Gnieszna, zajęło się grono obywateli tutejszych, którzy wystarali się dla nich o tanie noclegi i ułatwili im poznanie osobliwości miasta. W poniedziałek po południu zwiedzili Górnoślązacy teatr polski, a nazajutrz przed południem tutejsze znacznie większe kościoły, ratusz, gmach Towarzystwa Przyjaciół Nauk i wiele innych polskich gmachów. Po południu ruszyli z powrotem do zagród rodzinnych. Goście nasi w liczbie 23, przeważnie włościanie, niektórzy w pięknych strojach narodowych przypominających malownicze stroje Kujawiaków, zachwyceni byli tem, co widzieli i słyszeli w Gniesznie i Poznaniu.

* **Berlin.** Dnia 12 b. m. zebrało się wieczorem kilka set Polaków w Armin Hallen przy ulicy Kommandantenstr. na obchód 900-tniej rocznicy męczeństwa św. Wojciecha. Mowę uroczystościową wygłosił — jak donosi »Dziennik Berl.« — ks. prałat Wawrzyniak, poseł. Po nim przemawiał także dr. Tempski, zachęcając również do pielęgnowania wiary św. i narodowości. Serdeczną i poważną uroczystość zakończono śpiewem chóralnym »Salve Regina«.

* **Saksonia.** W Eisleben, gdzie dużo naszych rodaków przebywa, wybudowano w zeszłym roku kościół katolicki, którego poświęcenie nastąpiło 9 bm. Na uroczystość przybył zastępca ks. Biskupa z Magdeburgu, 6 księży, a ludu było 5000 osób. Byłoby z pewnością i więcej ludu się stawiło, lecz niepogoda powstrzymała niejednych. Akt uroczysty rozpoczął się o godz. 10 z rana a trwał do godz. 12. W szeregu towarzystw były reprezentowane 3 polsko-katolickie, każde z nich z chorągwią na czele. Kościół został pobudowany ze składek, dla tego wdzięczność należy się ofiarodawcom. Wielką ulgę ma lud polski, licznie w tych stronach przebywający, gdyż niejednym drogą do kościoła o 2 godziny się skróciła.

* **Wörishofen.** Ks. prałat Kneip, znany wynalazca nowego sposobu leczenia wodą, zapadł ponownie na zdrowiu. Choroba tak się wzmogła, że wedle wszelkich przypuszczeń sędziwy kapłan już nie powróci do zdrowia.

* **Warszawa.** Pięciu warszawskich

amatorów sportu wioślarskiego zamierza przejechać całą Wisłę od Krakowa do Gdańska. Łódź czterowiosłowa wysłana będzie koleją do Krakowa, dokąd też udadzą się wioślarze i ztąd puszcza się w drogę. Z Gdańska powrót również koleją. Czas tej wycieczki obliczono na miesiąc. Wioślarze zaopatrzą się w aparaty fotograficzne w celu zdejmowania widoków, z których następnie wydane będzie album.

ROZMAITOŚCI.

Skutki uderzenia piorunu. Dwóch chłopców, którzy podczas burzy schronili się pod dach stodoły, ugodził piorun, który także stodołę zapalił i zabił psa, towarzyszącego chłopcom. Przybiegli ludzie znaleźli młodszego na brzuchu leżącego wśród bólów się wijącego, podczas gdy starszy leżał na wznak bez objawów życia. Podczas transportu przyszedł do siebie. W godzinę po wypadku znalazł lekarz obu chłopców przytomnych i lamentujących na ogromne bóle. U młodszego lewa górna i dolna kończyna, lewa strona piersi i brzucha, cały grzbiet, lewy policzek i lewe ucho już to zaczerwienione, już pęcherzami przykryte, w okolicy podżebrzowej lewej miejsce czarno-szare, twarde jak skóra. U starszego były obrażenia więcej po prawej stronie i polegały na wielkiej ilości punktowatych głębokich obrażeń skóry, jak po strzale śrutowym z większej odległości. Stan ogólny u obu zresztą dobry, brak

porażen, narządy zmysłowe nienaruszone. Działanie błyskawicy więc nie było elektryczne, nerwy wstrząsające, lecz zwęglające. Wyzdrowienie u obu, u starszego po 14 dniach, u młodszego dopiero po 10 tygodniach, ponieważ nastąpił groźny zapad i rozwinęła się zgorzel skóry w okolicy podżebrzowej.

Boża Rola. Często się słyzy w czasie jubileuszu gnieźnieńskiego słowo »Boża Rola«. Do »Dziennika Poznańskiego« piszą: Nazwa ta oznacza część otoczenia, gdzie stoi dziś ambona dla misjonarzy. Nazwa pochodzi ztąd, że arcybiskup Maciej Lubieński kazał po tej roli rozsiać ziemię przywiezioną z Palestyny. O tymże arcybiskupie jest legenda, że kiedy Szwedzi napadli tu i dla rabunku otworzyli jego trumnę, uniósł się w niej i odstraszył napastników. Wywieźli oni 16 wozów czterokonnnych, naladowanych kosztownościami.

Pająk w kielichu. Ks. arcybiskup Maciej Lubieński odprawiał pewnego razu mszę św. Było już po konsekracji, gdy nagle wpadł do kielicha wielki czarny pająk. Obecni kanonicy błagali arcybiskupa, aby nie spożywał konsekrowanego wina, chyba po usunięciu pajaka. Pobożny arcybiskup nie dał się niczem zastraszyć, a nie zważając na obrzydzenie, wypił Krew Pańską i mszy św. dokończył. Czując się znużonym, usiadł w krześle i zasnął. Podczas snu w obecności licznych duchownych wyszedł pająk z ust prymasa.

Król cykoryi. Umarł niedawno w Ludwigsburgu fabrykant cykoryi Gustaw Frank, który taką na tym polu rozwinął czynność, że dano mu przydomek »króla

cykoryi«. Objął on małą fabryczkę po ojcu, którą rozszerzył przez niezmierną pilność do tego stopnia, że uzyskał światowe znaczenie. Założył on w różnych krajach europejskich 15 wielkich fabryk cykoryi, w których zatrudniał tysiące robotników. Frank był bardzo dobroczynnym, a o swych podwładnych starał się prawdziwie po ojcowski, gdyż zakładał dla nich kasy oszczędności, lazarety, budował tanie mieszkania, starał się też o oświatę i duchowne rozrywki.

Oryginalną karę wymyślili robotnicy wiedeńscy na pewnego restauratora, który im nie chciał udzielić sali na zgrómadzenie. Oto w niedzielę, kiedy w owej restauracji odbywał się koncert, zebrali się w liczbie kilkuset, zapłacili po 40 fen. wstępu, zajęli wszystkie miejsca w restauracji, zamówili sobie po szklance piwa i przy tej jednej szklance przesiedział każdy z nich cały wieczór aż do godziny 10. Kelnerzy, którzy zwykle w niedzielę miewali roboty powyżej uszu, tym razem stali z założonymi rękami, inni bowiem goście cofać się musieli, nie znalazłszy ani jednego miejsca wolnego. Przed 10-tą robotnicy powstali i oddalili się spokojnie.

Katastrofa w Teheranie. Pisma perskie donoszą o strasznym wypadku w Teheranie. Runął tam nagle budynek łaźni kobiecej i pod gruzami zginęło kilkaset kobiet. Dokładnej liczby ofiar oznaczyć niepodobna, gdyż podług ustaw proroka, zakazujących obcym mężczyznom patrzeć na obnażone ciała kobiet, dopiero po upływie lat 30, gdy ciało ulegnie rozkładowi i pozostaną tylko kości, wolno będzie odkopać zwaliska.

Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze,

Szkaplerze

niebieskie i brunatne,

Różańce,

OBRAZY I OBRAZKI

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

STARE MARCINKOWO!

Należące do posiadłości p. Ruch w Starym Marcinkowie resztę parcel, składające się z 60 mórg dobrej pszennej ziemi, obsianej żytem i pszenicą, pięknych łąk, zabudowań, (na życzenie z inwentarzem, są pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli p. Ruch tamże lub

S. Klakutsch,
Olsztyn, ul. Wartemborska 29.

Herbatę górsko-harcową,
skuteczny środek domowy na wszelkie z nieczyste krwi powstałe choroby, pudełko 1 marke,

Perfektor Rajewskiego,
najlepszy środek przeciw reumatyzmowi, żganiu w bokach, bólowi głowy i gardła, butelka 50 fenygów,

L. Schenka ziółkowe karmelki
na kaszel, chrypkę i wszelkie choroby gardła, paczka 10 fenygów poleca

Władysław Chrościelewski,
drogerya w Gietrzwałdzie.

Max Hohenstein,

ZŁOTNIK,

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,
poleca się do wykonywania

REPARATUR,

nowych robót i rytowania,
jako i

zakupne złoto i srebro
po jak najwyższych cenach.

Posiadłość,

składająca się z 25 mórg dobrej ziemi z zasiewem zimowym i latowym, budynek i stodoła, w tem torf i łąki, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania u gospodarza **Franciszka Reisenberg,**

Duża Dąbrówka.

Doskonałego czeladnika **stolarskiego** na długą i trwałą robotę potrzebuje natychmiast za rzetelną zapłatą **Belau**

mistrz stolarski w Mokinach.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Panom Nauczycielom, a szczególnie Rodzicom, dbałym o wychowanie swych dzieci, poleca się

Podręcznik do domowej nauki Religii świętej rzymsko-katolickiej.

Krótko. Czytanie. Łatwo.

Historja św. Katechizm.

Całkowicie. Pieśni. Tanio.

Nabyć można w drukarni »Gaz. Olszt.« w Olsztynie (Allenstein). Cena 50 fen. już w oprawie, a 60 fen. z przesyłką pod opaską.

TAPETY

w najpiękniejszych i najnowszych wzorach kupuje się po najtańszych cenach u **G. Vollerthun,** handel tapet, RYNEK REMONTOWY.

150 doskonałych kamieniarzy może się zaraz zgłosić do budowy nowej szosy Lindenhof-Ranten, w Czyprkach p. Milken, stacya pocztowa Wydminy.

Placi się za metr kubiczny 1,65 m.

Borczyński, przedsiębiorca budowli.

2 uczni

przyjmie zaraz

A. Ast, mistrz malarski w Olsztynie, ulica Gutsztacka 29.

Posiadłość

97 mórg roli, dobra ziemia, gli niasta, urodzajna, budynki i inwentarz, zasiew zimowy i lato wy, z powodu objęcia innej posiadłości, jest pod korzystnymi warunkami zaraz na sprzedaż.

Krajewski w **Butrynach** (Wuttrien).

Zaproszenie do przedpłaty.

► Notaryalnie stwierdzony nakład 10 000 egzemplarzy. ◀

„Praca“

Tygodnik dla wszystkich stanów, poświęcony sprawom handlu, przemysłu i rolnictwa w swoim rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo

wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszernym zeszycie przy współpracownictwie doborowych sił.

Dażenie redakcyi »PRACY« zwrócone są przedewszystkiem ku pobudzeniu społeczeństwa do spotęgowania, rozwoju i rozkwitu handlu i przemysłu naszego obok rolnictwa.

»PRACA« zawiera prócz tego bardzo zajmujące nowelki i nader piękne powieści, wiersze patryotyczne oryginalne, życiorysy wybitnych osób, wspomnienia historyczne, opisy ludów, krajów, korespondencye ze świata, a w szczególności z wszystkich dzielnic Polski i z wychodźstwa; w końcu podaje »PRACA« wesole pogawędki miejscowe, dodatek humorystyczny, sprawozdania teatralne, kroniki, rozmaitości itd. itd.

»PRACA« ogarnia równocześnie wszystkie sprawy polityczno-społeczne, oddziałające bezpośrednio na kierunki zawodowe; podaje praktyczne wiadomości ekonomiczne, w ich liczbie wyczerpujące sprawozdania handlowe, ceny zbóż i produktów z rynków tutejszych i międzynarodowych. Dalej informuje »PRACA« każdego kupca, przemysłowca i rolnika o rozwoju wszelkich instytucyi, stowarzyszeń i spółek, o rozporządzeniach władz i najnowszych wyrokach sądowych, o wszelkich transakcyach sprzedaży i kupna, zmianach firm, konkursach, subhastach, submisyach, najnowszych wynalazkach, wreszcie obszerny dział inseratowy, a zwłaszcza wakansów i szukających miejsc.

Prosimy o łaskawe, gorliwe popieranie »PRACY« tem więcej, że to jedyne tygodnik w całej Wielkopolsce.

»PRACE« najwygodniej zamawiać można na każdej poczcie. (Abteilung II. t. 86 der Zeitungspreisliste.)

Prenumerata wynosi na wszystkich pocztach tylko **1 markę** kwartalnie. Każdy kto tylko pocztą zażąda otrzyma bezpłatnie i franco kilka numerów na okaz.

Adres: »Praca« Poznań, ulica Rycerska 38. Telefon nr. 295. Zaleca się umieszczanie wszelkich ogłoszeń w »Pracy« ze względu na jej poczytność.